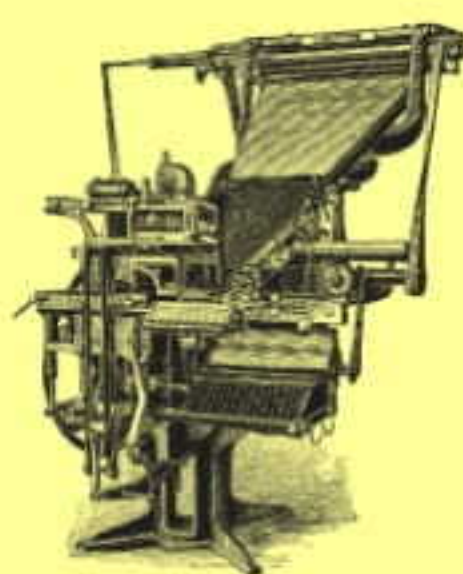


JEDNAK



KSIĄŻKI

2021 nr XII

"PRĘDKOŚCI"

STUDIA - PRĘDKOŚĆ

ZATRZYMAĆ SZTUCZNE RAJE. O TEMPORALIZACJI
DOŚWIADCZENIA PSYCHODELICZNEGO W PISMACH
WITAKCEGO I HUXLEYA

MONIKA SIKORSKA

72

Osobliwe doświadczanie czasu po zażyciu narkotyków
a neuropsychologia kodowania temporalnego

Doświadczenia narkotyczne oraz problemy związane z ich werbalizacją stanowią przedmiot zainteresowań zarówno badaczy, jak i sympatyków tych odmiennych stanów. Jedną z wielu intrygujących kwestii w tym kontekście stanowi kłopot w ocenie i wyrażeniu upływu czasu po spożyciu niektórych środków psychoaktywnych. Dlatego też zainspirowana związkami między „zakrzywieniem” rzeczywistości, jakie powodują substancje psychoaktywne, a językiem i literaturą, postanowiłam opisać problem, jakim jest temporalizacja doświadczenia narkotycznego. Będę w niniejszym artykule badać literackie przedstawienia zaburzenia poczucia czasowości oraz związane z nimi trudności w nazwaniu upływu czasu po przyjęciu narkotyków psychodelicznych.

Pod lupę biorę teksty dwóch autorów: *Narkotyki* Stanisława Ignacego Witkiewicza oraz *Drzwi percepcji* Aldousa Huxleya. Choć obaj pisarze eksperymentują z tym samym narkotykiem, jakim jest meskalina, i oba teksty mają charakter „raportu” z przeżytego doświadczenia, to obie te relacje przedstawiają odmienny obraz relacji czasowych. Podczas doświadczenia narkotycznego dochodzi

do spolaryzowania napięcia między tym, co wewnętrzne i subiektywne, a tym, co zewnętrzne, kulturowe. Doświadczają go zarówno Witkacy, jak i Huxley, z tym że *trippy* obu pisarzy różnią się nie tylko wizjami, jakie się im jawią, ale także sposobem odczuwania czasu.

Problem określenia relacji temporalnych w doświadczeniu psychodelicznym jest dwuaspektowy, ponieważ odnosi się jednocześnie do tego, co dzieje się w świecie zewnętrznym, oraz do własnego zachowania, które oceniane jest w perspektywie czasu. Dlatego temporalność, jej poczucie i towarzyszące mu mechanizmy są niejednorodne. Doświadczenie narkotyczne przybiera formę osobliwej „machiny czasu”, mogącej jednocześnie powodować jego przyspieszenie bądź swoiste zatrzymanie czy zwolnienie. Po spożyciu niektórych środków psychoaktywnych, jak meskalina, opium czy haszysz, czas ulega subiektywnemu rozciągnięciu – wydłuża się. Natomiast w przypadku środków stymulujących pojawia się często wrażenie nienaturalnie szybkiego jego upływu.

Zaburzenia doświadczania czasu podczas doświadczenia narkotycznego mają związek z neuropsychologią kodowania temporalnego. Opiera się ona na zależności między subiektywnym poczuciem „przyspieszenia” czy „opóźnienia” upływu czasu a poziomem niektórych neuroprzekaźników, na przykład dopaminy. Badania wykazują, że u osób z niskim poziomem tego neurotransmitera obserwuje się spóźnienie „neurobiologicznych zegarów”. Takim osobom zdarzenia wydają się krótsze niż w rzeczywistości. Przeciwną skłonność widać natomiast u osób z wysokim poziomem dopaminy. Ich „neurobiologiczne zegary” działają szybciej, a czas subiektywny zdaje się bardziej wydłużony i rozciągnięty niż w rzeczywistości¹.

Według Czesława Nosala czas w mózgu reprezentowany jest w różnych sekwencjach i nie na wszystkich płaszczyznach przyjmuje formę wyrazistego segregowania. Kodowanie temporalne przebiega na dwóch poziomach. Pierwszym z nich jest kodowanie automatyczne, przebiegające na poziomie podświadomym, podczas którego powstają tak zwane klisze wyodrębniające kolejne sekwencje zdarzeń. Drugi poziom opiera się zaś na świadomym przetwarzaniu pojęciowo-semantycznym i dopiero tu znaczenia nabiera porządkowanie zdarzeń poprzez nadawanie im określonych form².

Nosal wprowadza dodatkowo rozróżnienie trzech różnych poziomów reprezentacji temporalnych: *neurobiologicznego*, *psychofizycznego* i *egzystencjalnego*, przy czym poziom psychofizyczny jest najbliższy realistycznej ocenie upływu czasu, a egzystencjalny charakteryzowany jest przez pryzmat osobistej perspektywy temporalnej.

¹ Por. C. Nosal, *Neuropsychologia kodowania temporalnego i poczucia czasu*, „Przegląd Psychologiczny” 2004, nr 2, s. 6.

² Por. tamże, s. 7.

Niektóre przypadki, w których pod wpływem narkotyków dochodzi do zachwiania i zaburzenia przeżywania czasowości, można porównać do „zakrzywienia” świadomości czasu podczas trwania marzenia sennego. Przeszłość, terażniejszość i przyszłość mieszają się zupełnie, splatają w jedno, nie mając swojego miejsca w porządku czasu obiektywnego. Ta narkotyczna „burza czasowa” prowadzi do stanu, w którym wszelkie zdarzenia bądź fantazje występują w formie *durée* naszego czasu wewnętrznego, a terażniejszość i jej poczucie są odczuwane przez podmiot jako zintensyfikowane. Kontinuum czasowe, rozumiane w tradycyjnym ujęciu jako czas linearny, ulega zakłóceniu, sprawiając, że naturalna relacja między czasem wewnętrznym jednostki a endogennym czasem zewnętrznym zostaje zaburzona:

W stanie psychodelicznym świadomość może zostać wyciągnięta z naturalnej, „uniwersalnej struktury temporalnej intersubiektywnego świata”, [...] co owocuje wówczas zintensyfikowaną ekspozycją i uwypukleniem czasu wewnętrznego, dającą efekt wzmożonego doświadczenia terażniejszości³.

Innymi słowy, pod wpływem niektórych narkotyków czas „zatrzymuje się”, terażniejszość „rozszerza” i wzmożone zostają intensywność i bogactwo przeżyć oraz wizji, podczas gdy w stanie trzeźwym sekwencje czasowe pozostają w swoim naturalnie linearnym porządku.

Wprawdzie koncepcja kodowania temporalnego nie odnosi się bezpośrednio do literatury, może jednak być pomocna w interpretacji literackich przedstawień doświadczeń narkotycznych. Przede wszystkim dlatego, że *trip-raporty* sporządzone przez omawianych tu pisarzy mają charakter badawczy i eksperymentalny, a nad przebiegiem sesji narkotycznych obu twórców czuwali lekarze. Psychiatryczne badania nad terapeutycznymi właściwościami substancji psychodelicznych szczególnie interesowały Huxleya, który dodatkowo nagrywał swoje komentarze i przemyślenia. Pomogło mu to po zakończeniu eksperymentu przypomnieć sobie jego merytoryczną zawartość oraz odświeżyć chronologiczny przebieg zdarzeń.

Wykorzystane przeze mnie elementy neuropsychologii kodowania temporalnego rozjaśnia nieco zagadnienie wpływu narkotyków na percepcję czasu oraz powstający w wyniku jej zaburzenia problem w ocenie i wyrażeniu jego upływu. Mogą się one także okazać przydatne w zrozumieniu narastającego pod wpływem narkotyków konfliktu między światem wewnętrznym jednostki a tym zewnętrznym czy kulturowym.

³ P. Garczewski, *Fenomenologiczna jedność doświadczenia psychodelicznego – analiza treści raportów*, „Studia Humanistyczne AGH” 2015, t. 14, nr 1, s. 76.

Prędkość doświadczenia narkotycznego a prędkość kultury

Prawo stałego przyspieszenia, któremu podporządkował się rozwój cywilizacyjny, od dawna już nie dziwi. Transponowanie w nowoczesność skutkuje oddalaniem się od natury, a wraz z rozwojem technologicznym można zaobserwować stopniową anihilację duchowości. Taka forma zaniku „metafizycznej” sfery w życiu człowieka była jednym z głównych tematów poruszanych przez Witkacego. O jego społecznych obawach i pragnieniu doświadczenia metafizyczności Anna Micińska pisze w następujący sposób:

Aby nie dać się wciągnąć do piekieł – zbyt dokładnie już wie, jak straszliwa ich postać – „W każdym razie tam, gdzie my idziemy teraz, dokąd wleką nas ślepe siły społeczne, to jest ku ostatecznej mechanizacji i zbaranienu – nie ma przed nami nic” – musi stworzyć swą własną wizję powszechnej szczęśliwości [...] w której każde, zindywidualizowane Istnienie Poszczególne wciąż jeszcze mogłoby się pławić w „łagodnym, niezmiennym, z Nieskończoności promieniującym świetle Wiecznej Tajemnicy Istnienia”⁴.

Z uwagi na pojawienie się w Europie awangardowych ruchów artystycznych trudno w pierwszym i drugim dziesięcioleciu XX w. nie zauważyć kulturowej afirmacji społeczeństwa masowego i postępującej industrializacji, ale też niejako równolegle towarzyszących im tendencji przeciwstawnych. Nową instancją doświadczenia stał się wówczas instrument techniczny, system wartości został zaprogramowany na wspólne dążenia społecznościowe, a pęd miasta zdeterminował życie jednostek. W kryzysie znalazło się cenione i pielęgnowane przez Witkacego ujęcie człowieka jako „istnienia poszczególnego”, a napięcie między jednostką i światem stawało się coraz bardziej nieznośne. Zmienił się rytm życia, dostosowany do rytmu miasta. Wszystko miało w nim przebiegać jednolicie i klarownie, dlatego też miasto wchłonęło pojedyncze istnienia, tworząc ogromną „zautomatyzowaną” maszynę stanowiącą centrum życia społecznego. Za przyczynę kryzysu kultury Witkiewicz uważał zanik „uczuć metafizycznych”⁵, które były – jego zdaniem – stopniowo wypierane przez rozwój techniki oraz rosnącą skłonność ludzi do realizowania potrzeb coraz bardziej konsumpcyjnych zamiast duchowych⁶.

Narkotyki zarówno dziś, jak i dawniej, zdają się pełnić funkcję remedium na bezduszną i zautomatyzowaną rzeczywistość, będąc paradoksalnie środkiem przetwarzającym doświadczenia i lęki wyniesione ze świata zewnętrznego. Przeżycie psychodeliczne może być dwubiegunowe: z jednej strony – przynosi ukojenie „zarzniętemu” przez społeczeństwo indywiduum; z drugiej –

⁴ A. Micińska, *Istnienie Poszczególne: Stanisław Ignacy Witkiewicz*, Wrocław 2003, s. 223.

⁵ W filozofii Stanisława Ignacego Witkiewicza pojęcie to ma być rozumiane w dwojaki sposób. Pisarz definiował „uczucie metafizyczne” jako poczucie jedności osobowości w taki sposób, by zmieścić w tym pojęciu jednocześnie to, co zostało nazwane zgodnie z jego rozumieniem ekspresją indywidualnej woli oraz poczuciem tajemniczości świata. Por. M. Soin, *Filozofia S.I. Witkiewicza*, Wrocław 1996, s. 44.

⁶ Por. J. Breczko, *Zanik uczuć metafizycznych jako przyczyna kryzysu kultury*, „Kultura i Wartości” 2015, nr 13, s. 42.

może pogłębić lęki jednostki i zaprowadzić ją nawet w najciemniejsze zakamarki ludzkiej psychiki. Witkiewicz pojmuje narkotyki jako medium eksplorowania Jungowskich piwnic jaźni, ale zdaje sobie także sprawę z tego, że są one tylko niebezpieczną namiastką i chwilowym wymykaniem się zębatym trybom codzienności⁷.

Powody, dla których zarówno Witkacy, jak i Huxley sięgają po meskalinę, są czysto eksperymentalne. Warto jednak zauważyć, że sięganie po narkotyki może być motywowane nie tylko poczuciem niedoskonałości życia, ile również pragnieniem stworzenia „Sztucznych Rajów”, które wiele tysięcy lat temu postrzegane były jako „miejsce spotkań” śmiertelników z siłami nadprzyrodzonymi. Według Witkacego funkcja tych „miejsz” mogła zostać zdegradowana do formy odskoczni od pędzącego i monotonnego życia. Podobnie o narkotykach pisze Huxley, według którego dają one ludziom możliwość ucieczki od bolesnej codzienności, a ich przyjmowanie powodowane jest pragnieniem doświadczenia własnej transcendencji i znalezienia się choć na krótką chwilę poza ciasnymi strukturami kulturowymi:

To, aby ludzkość kiedykolwiek mogła obejść się bez Sztucznych Rajów, wydaje się mało prawdopodobne. Większość mężczyzn i kobiet wie, że życie w najgorszym razie tak bolesne, a w najlepszym tak monotonne, ubogie i ograniczone, że chęć ucieczki, pragnienie własnej transcendencji nawet na kilka chwil jest i zawsze było jednym z głównych apetytów duszy. [...] Dla osobistego, codziennego użytku zawsze istniały chemiczne środki odurzające. Wszystkie roślinne środki uspokajające i narkotyki, środki euforyczne, które rosną na drzewach, halucynogeny, które dojrzewają w jagodach lub mogą być wciśnięte z korzeni, wszystkie bez wyjątku były znane i stosowane od niepamiętnych czasów⁸.

Środki psychoaktywne stanowią – w najbardziej interesującym mnie aspekcie – chemiczne narzędzie służące odmiennemu doświadczeniu świata. Podczas tego procesu poznawczego czas w ujęciu kulturowym zostaje równocześnie zatrzymany i rozciągnięty w świadomości podmiotu doświadczającego. Rzeczywistość zewnętrzna ulega stagnacji, metaforycznemu zamrożeniu, a wewnątrz jednostki zostaje mocno wyeksponowane. Można powiedzieć, że człowiek przeżywający uniesienie narkotyczne staje bliżej tego, co Witkacy nazywa Tajemnicą Istnienia. Taki stan można rozumieć jako mentalną przestrzeń, w której dochodzi do napięcia między tym, co kulturowe, zewnętrzne, a tym, co wewnętrzne i intymne. Proza Witkacego i Huxleya, a dokładniej ich zapiski z doświadczenia psychodelicznego, są bardzo interesującym świadectwem tego konfliktu. W *trip-raportach* obu pisarzy widać niezgodność między subiektywnym doświadczeniem narkotycznym a tym, co wspólne i kulturowe.

⁷ Por. G. Tomassucci, *Witkacowskie raje*, „Przestrzenie Teorii” 2010, nr 14, s. 96.

⁸ A. Huxley, *Drzwi Percepcji, Niebo i piekło*, przeł. M. Mikita, Warszawa 2012, s. 48–49.

Eksperymentalne „Sztuczne Rajy”

Powód, dla którego pisarze (wśród nich Witkacy oraz Huxley) tak chętnie sięgają po środki psychoaktywne jest bardzo podobny. Narkotyki towarzyszą człowiekowi od zarania dziejów, a ich działanie służyło przeżywaniu „wyższych” stanów duchowych, które początkowo zarezerwowane były jedynie dla wybrańców i kapłanów obcujących z wyższymi siłami⁹. Dopiero później dotarły do szerszych mas. Stevan P. Petrović w swojej książce z 1983 roku *Narkotyki i człowiek* sugeruje, iż historia narkotyków sięga nawet górnego paleolitu (40 000 – 10 000 lat p.n.e), ale pierwsze wzmianki o roślinach mających działanie psychoaktywne pojawiają się 5000 lat p.n.e¹⁰.

O psychoaktywnym działaniu maku i pozyskiwanego z niego opium wiedzieli już Sumerowie. Podobne wzmianki o cudotwórczych i boskich grzybach można odnaleźć w religijnych zapiskach Azteków. Honorowe miejsce wśród pradawnych modyfikatorów percepcji zajmuje meksykański kaktus *Lophophora williamsii* (jazgrza Williama), inaczej zwany peyotlem. Działanie meskaliny związane jest przez plemiona indiańskie z osiągnięciem ekstazy służącej rozwojowi osobowości. Zgodnie z wierzeniami pomaga ona w zdobywaniu mądrości i wiedzy, jednak warto zauważyć, że zażywanie tego indiańskiego narkotyku przez białego człowieka wymaga „przygotowania”, gdyż jednorazowe i nieumiejętne spożycie może skutkować nieprzyjemnymi efektami. Jakość doświadczenia psychodelicznego zależy w ogromnej mierze zarówno od samopoczucia osoby przyjmującej narkotyk, jak i od otoczenia, w jakim ten narkotyk przyjmuje (tak zwane *set i setting*)¹¹. Bywa nawet i tak, że ta sama substancja, przyjęta przez tę samą osobę i w tych samych okolicznościach, może jednego razu wywołać pozytywne przeżycie transcendentalne, a innego – *bad trip* („złą podróż”), skrajnie paniczną reakcją albo nawet tak zwany *freakout*, czyli „potworność”.

Zważywszy na przebieg i częstotliwość poprzednich eksperymentów Witkiewicza z narkotykami, mógł on nie być dostatecznie „oczyszczony duchowo” i przygotowany psychicznie na tak intensywny wgląd w siebie, jaki umożliwia doświadczenie psychodeliczne po spożyciu meskaliny. Autor sam przyznaje, że kilka dni przed „peyotlowym świętem” upił się i zażył, jak twierdzi, „przeklęte coco”¹². Pierwsze oznaki działania meskaliny czasem występują nawet po trzech godzinach, za to działają średnio przez około dwanaście godzin. Narkotyk powoduje halucynacje poprzedzone silnymi mdłościami, torsjami, poceniem się, uczuciem zimna oraz

⁹ Por. B. Hoffmann, *Narkotyki w kulturze młodzieżowej*, Kraków 2014, s. 16.

¹⁰ Por. S.P. Petrović, *Narkotyki i człowiek* [1983], przeł. M. Fibur, Warszawa 1988, s. 6–8.

¹¹ Dziś istnieje nawet „przewodnik” po sesjach narkotycznych. Książka zawiera instrukcje i wskazówki, jak poprawnie przejść przez doświadczenie psychodeliczne, Por. T. Leary, *Doświadczenie psychodeliczne. Podręcznik inspirowany Tybetańską Księgą Umarłych*, przeł. D. Misiuna, Kraków 2017.

¹² S.I. Witkiewicz, *Narkotyki. Niemyte dusze*, oprac. A. Micińska, Warszawa 1993, s. 52.

strachem¹³. Dopiero później następują halucynacje wzrokowe, zaburzenia słuchu oraz charakterystyczne poczucie nierealności, które najbardziej absorbuje osobę doświadczającą¹⁴.

Choć podstawowym celem Witkiewiczowskich eksperymentów z narkotykami było zbadanie ich wpływu na percepcję oraz malarską wizję rzeczywistości, to można podejrzewać, że zaspokoili one także jego egzystencjalną ciekawość, a raczej podsyły wspomniane przez niego wielokrotnie egzystencjalne „nienasycenie”. Ponieważ jednym z problemów, które dotkliwie dotykały autora *Narkotyków*, było powszechne uspołecznienie i unicestwienie jednostki (rozumianej jako tak zwane. Istnienie Poszczególne), zagadnienie wspomnianych „Sztucznych Rajów” może się wydawać dla niego tak istotne. Witkiewicza fascynowało bowiem wszystko, co Wielkie i Absolutne, oraz wszystko, co miało związek z Nieskończonością i Tajemnicą Istnienia. Wieczny czas „sztucznych rajów” pozostaje w opozycji do katastroficznej wizji ostatecznej „mechanizacji i zbarania”, o którym pisze Witkiewicz w *Znaczeniu indywiduum w rozwoju społecznym i tragedii upośledzonych*.

Celem badania Huxleya była natomiast obrona tezy, iż halucynogeny mogą manifestować zmianę w świadomości jednostki, odsuwając zarazem możliwość patologicznej determinacji w rozumieniu jej skutków. Według niego doświadczenie psychodeliczne nie jest ani nerwicą nieświadomości, ani zwykłym stanem psychotycznym. Halucynogeny są opisywane jako narzędzia, dzięki którym ich użytkownik może kultywować wizjonerskie doświadczenia lub badać królestwa swojej psychiki¹⁵. Huxley argumentuje, że meskalina nie wywołuje patologicznego stanu świadomości, lecz wpływa na funkcjonowanie dynamiki psychicznej, pozwalając na przeżywanie własnego doświadczenia zmienionej percepcji. Daje ona rzekomo dostęp do ukrytej „wyższej mocy” w percepcji i wprowadza w „antypody umysłu”. Poza tym Huxley doskonale zdawał sobie sprawę z rytualnego wykorzystywania peyotlu. Twierdził, że był w stanie podczas peyotlowej sesji wywołać mistyczne bądź święte doświadczenie oraz że te stany można zrozumieć w kategoriach psychologicznych¹⁶.

Mnie natomiast interesuje przedstawiony w *trip-raportach* Huxleya i Witkiewicza dysonans między czasem zewnętrznym (kulturowym) a wewnętrznym (duchowym) czasem przeżycia psychodelicznego.

¹³ Por. S.P. Petrović, dz. cyt., s. 118.

¹⁴ Tamże.

¹⁵ Por. J. Dickins, *The birth of psychedelic literature: Drug writing and the rise of LSD therapy 1954–1964*, University of Exeter, 2012, s. 56; <https://ore.exeter.ac.uk/repository/bitstream/handle/10036/4207/DickinsR.pdf> [dostęp 08.09. 2018].

¹⁶ Tamże, s. 60.

Metaforyczna konceptualizacja spowolnienia czasu w doświadczeniu psychodelicznym

Tatyana Fedosova utrzymuje, że percepcja czasu jest możliwa dzięki konstrukcjom językowym. Metafory pojęciowe dotyczące językowych reprezentacji czasu można podzielić na kilka grup: czas jako żywe istnienie (panuje, wymaga, leczy, żąda, biegnie, leci, idzie, na nikogo nie czeka), czas jako obiekt nieożywiony (rzeka, koło, ogień, woda, lustro). Bywa on również przedstawiany w formie najróżniejszych konstruktów, obrazów i porównań¹⁷. Z przedstawionych form reprezentacji można wyodrębnić także jego dwa filozoficzne statusy: jeden z nich przyznaje czasowi status substancji – bytu; drugi natomiast zakłada, że czas jest formą, a więc sposobem, atrybutem i właściwością istnienia materii. Wedle ujęcia substancjalnego czas i świat istnieją równolegle, a zgodnie z tzw. ujęciem atrybutywnym zarówno czas, jak i przestrzeń są formą istnienia świata¹⁸.

Metaforyzację czasu w przypadku jego stagnacji i rozciągnięcia się terażniejszości po spożyciu środków psychodelicznych można wyjaśnić za pomocą jednego z modeli jego konceptualizacji: czas to przedmiot nieruchomy, a my poruszamy się w czasie – model ten nosi nazwę *Ego-moving-model*¹⁹. Koncepcja ta odnosi się do prostej relacji temporalnej, zakładającej upływ czasu *od – do*. Omawiany przez Renatę Przybylską abstrakcyjny ruch konceptualizatora polega na przesuwaniu się od momentu początkowego zdarzenia do jego końca. Jeśli omawiany model odniesiemy do czasu doświadczenia narkotycznego, okaże się, że wspomniany podmiot (konceptualizator) jest w stanie chwilowego zawieszenia czy dezorientacji. Niewyraźna staje się dla niego granica początku i końca, a także postrzeganie upływu kolejnych sekwencji czasowych. Podmiot przejawia trudności zarówno w określeniu, jak i wyrażeniu tych momentów. Zgodnie z tym ujęciem czas doświadczenia narkotycznego staje się mieszanką zjawisk onirycznych – jest płynny, nieuchwytny i obojętny. Umysł wówczas zajęty jest przeżywaniem „bycia” *sensu largo*, absorbuje go zarówno doznawanie *durée* wewnętrznego, jak i *Istigkeit* samego w sobie.

W *Drzewiach percepcji* znajdujemy następującą próbę opisu upływu czasu:

Wydaje się być go całe mnóstwo – [...] Mnóstwo, ale ile dokładnie, było zupełnie nieistotne. Oczywiście mogłem spojrzeć na swój zegarek, ale wiedziałem, że był on w innym wszechświecie. Moim prawdziwym doświadczeniem było nieustające poczucie nieskończonego trwania lub mówiąc inaczej ciągłej terażniejszości składającej się z jednej wciąż zmieniającej się apokalipsy²⁰.

¹⁷ Por. T. Fedosova, *Reflection of Time in Postmodern Literature*, „Athens Journal of Philology” 2015, nr 2, s. 82.

¹⁸ Por. G. Sawicka, *Co czas robi z językiem*, [w:] *Język a kultura*, t. 19, *Czas – język – kultura*, red. A. Dąbrowska, A. Nowakowska, Wrocław 2006, s. 12.

¹⁹ Por. R. Przybylska, *Spacjalizacja czasów w przyimkowych frazach temporalnych. Regularności i nieregularności*, [w:] *Język a kultura...*

²⁰ A. Huxley, dz. cyt., s. 16.

Huxley w opisywanym przez siebie doświadczeniu konfrontuje aspekty czasu wewnętrznego i zewnętrznego. Z jednej strony – koncentruje się na trwaniu samym w sobie (nieskończone kontinuum czasu rozumiane jako potencjalny czas fizyczny), a z drugiej – przeciwstawia go wewnętrznemu poczuciu destrukcji i dążeniom apokaliptycznym. Wyrażenie „ciągła terażniejszość składająca się ze zmieniającej się apokalipsy” zdaje się wewnętrznie sprzeczne, ale zważywszy na konieczność (albo możliwość) równoległego doświadczenia świata wewnętrznego i zewnętrznego można uznać tę ontyczną antynomię za możliwą do pogodzenia. „Spędziłem kilkanaście minut – czy może kilkanaście stuleci?”²¹ – czytamy w dalszej części opisu. Hiperbolizacja czasu widoczna jest w opozycji minuta – stulecie. Wrażenie stagnacji czasu może wynikać z zachwiania między tym, co zewnętrzne, a tym, co wewnętrzne, a nawet ze swoistego odwrócenia czasowych wartości. W relacji Huxleya z meskalinowego *tripu* dostrzec można przewartościowanie praw naturalnie rządzących światem. Minuty zamieniają się w lata, setki, a nawet tysiące lat, przestrzeń traci swoje wartości orientacyjne, rzeczywistość zaś kategoryzowana jest przez pryzmat jej niedocenianych dotąd własności. Wrażenie terażniejszości zostaje wyolbrzymione, a sam podmiot mierzy się z wielkimi, hegemonicznymi wobec czasu ideami: „[...] a jakże pragnąłem być pozostawiony sam z Wiecznością w kwiecie, z Nieskończonością w nogach krzesła i z Absolutem w fałdach pary flanelowych spodni!”²².

80

W obliczu Wieczności, Nieskończoności i Absolutu pojęcie czasu²³ zostaje unicestwione – czas maleje, kurczy się i spowalnia, a w ostateczności ulega zatrzymaniu. Ale tylko pozornie. Wstrzymane zostaje jedynie poczucie upływu czasu zewnętrznego, a jego linearność zostaje naruszona. Czas w tej sytuacji jawi się jako wymiar doświadczenia *sacrum*. Huxley cały czas mówi o doświadczeniu *numinosum*, o „niezglębionej tajemnicy czystego istnienia” oraz towarzyszącej temu poczuciu „Wszystkości i Nieskończoności”²⁴. Czas osiąga zatem wymiar kosmiczny, boski: „Mogłem oczywiście spojrzeć na zegarek, ale wiedziałem, że był on w innym wszechświecie” – pisze autor *Drzwi percepcji*²⁵. Widać w tej wypowiedzi wyraźnie zarysowaną granicę między tym, co „tu”, a tym, co „tam”. Huxley ewidentnie wypiera ze swego doświadczenia czas zewnętrzny. Jest on dla niego co najmniej nieistotny, nieważny – bo pochodzący z innego wszechświata. Mały wobec uniwersum świat duchowy autora rośnie i „puchnie”, wypychając jednocześnie na zewnątrz poczucie własnego „ja”, mogącego niemalże „nago” obcować z wewnętrznym pięknem świata i ukazującego przed czytelnikiem czystą esencję bytu, wyłożoną na tacy narkotykowego uniesienia.

²¹ Tamże.

²² Tamże, s. 27.

²³ Tutaj czas w ujęciu zewnętrznym – czas jako absolut i jedyna rzeczywistość. Por. R. Ingarden, *Książeczka o człowieku*, Kraków 1973, s. 43.

²⁴ A. Huxley, dz. cyt., s. 26.

²⁵ Tamże, s. 13.

Napięcie między tym, co pochodzi ze świata, a tym, co z wnętrza (z duszy/z głowy), rośnie do olbrzymich rozmiarów, a w ostateczności to, co zewnętrzne – zostaje wyparte przez indywidualne doznanie „istnienia poszczególnego”, którym w tej sytuacji będzie przeżywający doświadczenie psychodeliczne Aldous Huxley. Spożycie meskaliny spowodowało zaburzenie percepcji czasu. W psychice pisarza świat zwolnił, zatrzymał się, a omawiane przez niego idee związane z Wiecznością i Absolutem zdominowały poczucie upływu czasu zewnętrznego. Autor czuje ich potęgę, wyraża się o nich z szacunkiem (pisze ich nazwy wielką literą). Huxley nie potrafiłby jednoznacznie określić upływu czasu, gdyby nie zespół lekarzy nadzorujących jego stan. Wzmoczone doświadczenie terażniejszości, którego doznaje, jest wynikiem zaburzenia poczucia czasu – jego świadomość wyzwoliła się zarówno z uniwersalnej, jak i kulturowej struktury temporalnej.

Wrażenie stagnacji czasu, które pojawia się w *trip-relacji* Stanisława Ignacego Witkiewicza, ma charakter pozorny, bo gdy przypatrzyć się wizjom, które opisuje, można łatwo dostrzec, że dominuje w nich poczucie pędu.

Witkiewicz zażywa ten sam narkotyk co Huxley. Obaj są pod wpływem meskaliny, która powoduje osobliwe halucynacje, poczucie nierealności oraz wytrącenia z linearnego porządku świata. Obaj w raportach z doświadczenia psychodelicznego potwierdzają obecność problemów z określeniem relacji czasowych. W *Narkotykach czytamy*: „[...] przekonałem się, jak złudna jest ocena trwania podczas peyotlowych wizji. Nazwałem to w «języku peyotlowym» – «spuchnięciem czasu»²⁶.

Witkiewicz tłumaczy przy tym, że neologizmy pojęciowe, których używa w próbach opisu narkotycznych wizji, są konieczne, ponieważ potoczne, normalne wyrażenie doznań nie pozwalałoby „przełać w czytelnika całego piękna i okropności”²⁷ tego, co widział. Podobnie jak Huxley podczas meskalinowego eksperymentu, autor *Narkotyków* zwraca uwagę na nurtujący go problem wydłużenia czasu:

„Spuchnięcie czasu” dochodzi do niemożliwych rozmiarów. Przeżywam całe tygodnie w ciągu kilku minut. [...] Miałem wrażenie, że upłynęły dni, a był to kwadrans. Co użyć można w tak krótkim czasie. [...] Upłynęły wieki²⁸.

Czas wewnętrzny Witkacego staje się dla niego właściwym czasem doświadczania świata. Twórca poddaje się działaniu narkotyku i nieustannie napływającym halucynacjom, zupełnie jakby świat wewnętrzny dominował nad tym, co znajduje się poza granicami doświadczenia psychodelicznego. W dalszej części raportu czytamy: „Zdawało się, że rzeczywistości nie ma.

²⁶ S.I. Witkiewicz, dz. cyt. s. 126.

²⁷ Tamże, s. 125.

²⁸ Tamże, s. 136–139.

Ograniczała się przynajmniej do zamkniętego pokoju. Trzeba będzie wrócić do realnego świata, którego wielkość działa przygnębiająco”²⁹.

W powyższym fragmencie widać doskonale napięcie między tym, co „tu” i „tam” – tym, co intymne, wewnętrzne i subiektywne, a tym, co kulturowe, znajdujące się poza granicami zamkniętego pokoju. Na zewnątrz jest świat, którego wielkość na Witkiewicza działa przygnębiająco. Dlaczego? Prawdopodobnie dlatego, że w świecie tym ginie to, co jednostkowe, „poszczególne”, istniejące niezależnie. Na zewnątrz jest świat wielki, zmechanizowany, bezduszny i automatyczny. Przestrzeń, którą podczas doświadczenia psychodelicznego na kreuje się w wyobraźni Witkacego, jest niebezpieczna, groźna i całkowicie nierealna, ale jest jego. Jest pełnym wytworem podmiotowej aktywności i ekspresji, w której rzeczywistość (ta prawdziwa, zewnętrzna) znika, roztapia się i rozmywa w czasie, również ulegającym chwilowemu „zamrożeniu”. Owo doświadczenie staje się remedium, lekarstwem, które niweluje prędkość napędzającą życie zewnętrzne. Witkacy szczegółowo opisuje działanie meskaliny na jego organizm:

zamiast zwolnionego tętna – przyspieszone aż do stu trzydziestu, ogólny stan fizyczny fatalny: zawrót głowy, osłabienie w nogach; psychiczny: nieprzytomność chwilami dość znaczna, zanik poczucia rzeczywistości, euforia i podniecenie na przemian z niepokojem, depresją i nieokreślonym strachem. Schizofreniczne rozszczepienie graniczące chwilami z lekkim bzikiem. Nieswojość własnej osoby, obcość ciała, poczucie, że wszystko jest nie to³⁰.

Mimo podwyższonego tętna Witkiewicz z trudem wykonuje poszczególne czynności, a zatem wpływ meskaliny na prędkość (w tym wypadku wykonywania działań) jest również widoczny. Autor wspomina o wyjątkowo żmudnym procesie spożywania sałaty: „Wstaję i zabieram się do sałaty. Ale odczuwam przy tym takie lenistwo i ruchy moje są tak powolne, że zjedzenie kilku pomidorów zajmuje mi pół godziny”³¹. Nie ma jednak pewności, czy informacja o tak długim czasie spożycia posiłku jest prawdziwa, czy stanowi wrażenie zaburzenia czasowego spowodowane zażyciem narkotyku. „Spuchnięcie czasu”, o którym pisze Witkacy, przybiera biegunową formę. Z jednej strony – autor wskazuje na jego spiętrzenie i nagromadzenie (tak rozumiem metaforę „puchnięcia”), bądź nawet wewnętrzne poczucie „rozrostu”, przed którym świat jawi się jakby zastygając. Z drugiej jednak – gromadzona w tym „spiętrzonej” czasie niezliczona liczba myśli i obrazów przybiera formę kalejdoskopu i osiąga nienaturalną szybkość przepływu. Spójrzmy choćby na poniższy fragment: „Widzę mózg wewnątrz – powstają na nim wrzody, które zjadają go z szaloną szybkością. Całe lata tego procesu widzę w sekundach”³².

²⁹ Tamże, s. 140.

³⁰ Tamże, s. 147.

³¹ Tamże, s. 133.

³² Tamże, s. 128.

Witkiewicz więc, mimo pozorów podobieństwa, przedstawia czytelnikowi zupełnie inną wizję czasu niż Huxley. W narkotycznej wizji Witkacego czas tylko pozornie spowalnia, „wypychając” niejako na zewnątrz poczucie własnego „ja” autora. Wrażenie wydłużenia i rozciągnięcia czasu jednocześnie bowiem napędza nieustannie zmieniające się obrazy i wizje, które nawiedzają polskiego pisarza:

to, co tu jest opisane, stanowi jedną dwutysięczną całości wizji tej niezapomnianej dla mnie nocy. Prawie wszystko to, czego nie zanotowałem w ciągu samego transu, zginęło bezpowrotnie w szalonym nawale obrazów, ciągle zmiennych i przechodzących jedne w drugie w sposób nieuchwytny i nieznaczny, przy niebywałych jednocześnie kontrastach obrazów między sobą³³.

Tak więc w odróżnieniu od przeżywanego przez Huxleya doświadczenie narkotyczne Witkiewicza zdominowane jest przez wrażenie pędu, co z psychologicznego punktu widzenia wydaje się niedorzeczne, skoro poczucie linearności czasu w autorskiej relacji ulega zanikowi. Wizje twórcy *Szewców* mają charakter oniryczny, a zdarzenia z przeszłości, teraźniejszości i przyszłości splatają się w jedno i, przybierając formę hybrydycznych, zmieniających się obrazów, zamykają doświadczający ich podmiot w wirującym zapętleniu czasu. Kiedy świadomość podczas sesji psychodelicznej próżnuje, pozostając odłączona od wszelkich konkretnych zadań, ma skłonność do skakania z jednej gałęzi wyobraźniowej na drugą, plotąc z najróżniejszych myśli, pragnień i lęków kapryśne wizje³⁴. Zegar neurobiologiczny autora *Narkotyków* działa szybciej, dlatego doświadczanie rzeczywistości odbywa się w sposób zintensyfikowany, a wrażenie nieuchwytności obrazów jest spotęgowane. Słuszna też zdaje się sugestia Ingardena o złudzeniu opanowania czasu w jego subiektywnym doświadczaniu³⁵. I choć na początku Witkacy nie radzi sobie z natłokiem myśli, a „szalony nawal obrazów” zupełnie go dezorientuje, to już w kolejnym fragmencie dostrzec można poczucie kontroli nad czasem:

Maszyny potężnieją i zamieniają się w potwornej wielkości turbiny, które tajemny głos nazywa „motorem centrum świata”. Szybkość obrotu jest wprost niepojęta. Nie rozumiem, czemu mimo tej szybkości widzę wszystko wyraźnie. Chcę, żeby „turbina świata” szła wolniej. Pojawiają się hamulczyki zrobione z tego cudownie delikatnego ryżego futerka i olbrzymie wały stalowe pod wpływem tarcia o nie zwalniają powoli, tak, że mogę dokładnie obserwować ich dziwnie prostą, a przy tym potężną maszynę³⁶.

Zjawisko spowolnienia i przyspieszenia zdaje się więc być pod całkowitą kontrolą pisarza. Pomimo zawrotnej prędkości maszyny jest on w stanie obserwować jej działanie, a pojawiające się małe „hamulczyki” mogą z łatwością spowolnić czas pracy potężnego urządzenia. Rzeczywistość

³³Tamże, s. 128.

³⁴ Por. D. Lenson, *On drugs*, London 1995, s. 77.

³⁵ Por. R. Ingarden, dz. cyt., s. 43.

³⁶ Tamże, s. 131.

podczas peyotlowego seansu przybiera różne kształty, jednak w ogromnej mierze, jak wspomina sam Witkiewicz, „[...] robi wrażenie naszej oglądanej przez mikroskop”³⁷. A zatem iluzoryczne wyolbrzymienie poszczególnych wycinków tej rzeczywistości pozwala na dokładne przyjrzenie się jej i wskazanie dominujących cech. Ostatecznie jednak Witkiewicz gubi się w niebezpiecznym natłoku wizji i wrażeń, które niesłuchanie męczą go psychicznie i fizycznie.

Podsumowanie

Trip-raporty Aldousa Huxleya oraz Stanisława Ignacego Witkiewicza są literackim świadectwem trudności związanych z temporalizacją doświadczenia narkotycznego. Obaj twórcy doświadczają w swoich opisach napięcia między czasem wewnętrznym (tym, co indywidualne i intymne) a czasem zewnętrznym (obiektywnym i kulturowym). Wzmoczone doświadczenie terażniejszości, z którego zdają relację pisarze, jest wynikiem zaburzenia poczucia czasu. Ich świadomość pod wpływem meskaliny została uwolniona z uniwersalnej struktury temporalnej, a działanie neurobiologicznych zegarów zostało zaburzone, dlatego czas odczuwany subiektywnie wydawał się pisarzom znacznie rozciągnięty i wydłużony.

Różnice w ocenie czasowych wrażeń są natomiast dowodem, jak odmienne mogą być wrażenia związane z doświadczeniem psychodelicznym. Huxley dryfował ponad codziennością, upajając się zetknięciem z rzeczami – jak twierdził – „samymi w sobie”. Witkiewicz uwięziony we własnym wnętrzu, nie mógł uwolnić się od nękających go koszmarnych wizji. Czas w przeżyciu psychodelicznym opisywanym w *Drzwiach percepcji* w subiektywnym odczuciu Huxleya „zastygł” i pozwolił mu cieszyć się jednoczącą go z wszechświatem introspekcyjną przygodą. Witkiewicz zaś pozwolił się zdominować drzemającym od dawna w jego wnętrzu obawom i lękom, które nadały jego przeżyciu niebezpiecznego pędu.

SUMMARY

The article deals with the problem of verbalizing drug experience and the resulting problem of determining passage of time. I study Aldous Huxley's and Stanislaw Ignacy Witkiewicz's trip-reports written during psychedelic experience. Both writers have trouble with defining passage of time, and although they took the same drug, their psychedelic experience took completely

³⁷Tamże, s. 127.

different courses. In Huxley's subjective perception time seems to "freeze", while Witkacy's psychedelic experience seems to be quick and dynamic.

KEYWORDS

psychedelic experience, time, drugs, speed, experiment

BIBLIOGRAPHY

- Breczko J., *Zanik uczuć metafizycznych jako przyczyna kryzysu kultury*, „Kultura i Wartości” 2015, nr 13.
- Dickins J., *The birth of psychedelic literature: Drug writing and the rise of LSD therapy 1954–1964*, University of Exter, 2012;
<https://ore.exeter.ac.uk/repository/bitstream/handle/10036/4207/DickinsR.pdf>
 [dostęp 08.09. 2018].
- Fedosova T., *Reflection of Time in Postmodern Literature*, “Athens Journal of Philology” 2015, vol. 2, nr 2.
- Garczewski P., *Fenomenologiczna jedność doświadczenia psychodelicznego – analiza treści raportów*, „Studia Humanistyczne AGH” 2015, t. 14, nr 1.
- Hoffmann B., *Narkotyki w kulturze młodzieżowej*, Kraków 2014.
- Huxley A., *Drzwi percepcji, Niebo i piekło*, przeł. M. Mikita, Warszawa 2012.
- Ingarden R., *Książeczka o człowieku*, Kraków 1973.
- Język a kultura*, t. 19, *Czas – język – kultura*, red. A. Dąbrowska, A. Nowakowska, Wrocław 2006.
- Leary T., *Doświadczenie psychodeliczne. Podręcznik inspirowany Tybetańską Księgą Umarłych*, przeł. D. Misiuna, Kraków 2017.
- Lenson D., *On drugs*, London 1995.
- Micińska A., *Istnienie Poszczególne: Stanisław Ignacy Witkiewicz*, Wrocław 2003.
- Nosal C., *Neuropsychologia kodowania temporalnego i poczucia czasu*, „Przegląd Psychologiczny” 2004, t. 47, nr. 2.
- Petrović S.P., *Narkotyki i człowiek*, przeł. M. Fibur, Warszawa 1988.
- Przybylska R., *Spacjalizacja czasów w przyimkowych frazach temporalnych. Regularności i nieregularności*, [w:] *Język a kultura*, t. 19, *Czas – język – kultura*, red. A. Dąbrowska, A. Nowakowska, Wrocław 2006.

Sawicka G., *Co czas robi z językiem*, [w:] *Język a kultura*, t. 19, *Czas – język – kultura*, red. A. Dąbrowska, A. Nowakowska, Wrocław 2006.

Soin M., *Filozofia S.I. Witkiewicza*, Wrocław 1996.

Tomassucci G., *Witkacowskie raję*, „Przestrzenie Teorii” 2010, nr 14.

Witkiewicz S.I., *Narkotyki. Niemyte dusze*, oprac. A. Micińska, Warszawa 1993.